



Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w.a. w Państwie austriackiem.

W Warszawie rocznie 4ruble sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebelnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

# ROLNIK

CZASOPISMO  
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYNICIECKIEGO.

Korespondencye i listy należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA” w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

**Treść:** Hr. L. Piniński: O potrzebie prawa roboczego dla Galicyi. — D. W. Ol.: Przechowywanie zmarzłych buraków. — Uprawa soji w Wiązownicy. — Sprawozdanie z wystawy ułaskowieckiej. (Dok.) — Wystawa ogrodniczo-sadownicza w Lwowie. Korespondencye. — Wiadomości z Oddziałów. — Protokoły posiedzeń komitetu g. T. g. — Wiadomości bieżące: Wódka z drzewa bukowego. — Rozmaiitości: Peryodyczna literatura w Zjednoczonych stanach. — Towarzystwo wzaj. pomocy oflc. prywatnych. — Część urzędowa. — Ogłoszenia.

## O potrzebie uchwalenia prawa roboczego dla Galicyi

przez

hr. Leonarda Pinińskiego.

Prawo przeciwko pijaństwu i prawo przeciwko lichwie, wyszły z inicjatywy naszych sejmów. Skutki tych praw są dobre i byłoby też na czasie, by i prawo robocze, w konstytucyjnej Rumunii zaprowadzone, u nas również jaknajspieszniej zostało uchwalonem.

Jeżeli kiedy, to właśnie w bieżącym roku przekonaliśmy się, że dopokąd siły robocze ludu naszego nie zostaną na korzyść jego samego zużyte, nigdy ten lud ze swojej nędzy nie potrafi się podźwignąć. Rok bieżący był w kraju naszym urodzajnym, ziemiopłody bardzo dobrze płacają, a przecież pomimo tych sprzyjających okoliczności, rok ten będzie się liczyć do bardzo niepomyślnych, li tylko z tej przyczyny, że może milionowe wartości w ziemiopłodach u właścicieli większych posiadłości przepadły, z przyczyny lenistwa i nieporadności ludu naszego.

Nałóg ludu naszego próżnowania po żniwach, w miesiącach Wrześniu i Październiku, nałóg włóczenia się o tym roboczym czasie po jarmarkach, praznikach i odpustach, zabawiania się tygodniami przy godach weselnych, wogóle nałóg nie robienia niczego wtedy, gdy robotnik polny najwięcej może sobie grosza nabierać przy robotach na obszarach większych właścicieli tak przy młóćbie, jak przy wykopywaniu kartofel i buraków, zbieraniu kukurudzy i t. p. nie da się niczem innem wykorzenić, jak tylko zaprowadzeniem rozsądnego prawa roboczego.

Niech mnie nikt nie posądzi, że ja pod prawem roboczym myślę o zaprowadzeniu jakichś „Porcii”. Bynajmniej; żaden właściciel dóbr ziemskich, ani nawet dzierżawca nie chce, by mu dane na przednowku pieniądze odrabiano z lichwą, ale każdego z chęcią, bez żadnego procentu, tylko w celu zapewnić sobie robotnika na czas jesienny, na czas w którym zwykle nasz właścianin u siebie się obrobił, z chęcią zapomoże go na wiosnę, byle miał prawem zagwarantowaną pewność, że mu te pieniądze odrobione zostaną w oznaczonym czasie.

O cóż tu więc chodzi? O to, żeby właścianin, biorący na przednowku pieniądze na roboty, do tych robót wyszedł lub zastępcę wysłał, a gdyby tego uczynić nie chciał, by przynajmniej doraźna była egzekucya do ściągnięcia z niego pobranej na wiosnę należności, w celu zmuszenia go do roboty w razie, gdyby nie posiadał pieniędzy na oddanie długu.

Prawo takie, wydane w najogledniejszej formie, było by dla naszego ludu rodzajem przymusu do chodzenia na robotę, a zarazem uwolniłoby go zwolna ze szpon lichwiarzy, którzy go na przednowku wprowadzie chwilowo od głodu ratują, ale zato całe mienie jego w jesieni pożerają.

Przed kilkoma dniami w całej prawie Galicyi najmniej trzecia część kartofel była pod śniegiem przy 14. stopniowym mrozie. Wielka łaska opatrności, że ten śnieg pokrył grubo ziemię przed nastaniem mrozu, gdyż gdyby mróz był się zdarzył przed upadnięciem śniegu, nie ocalałby ani jeden korzec. Byłaby to niezmierna klęska dla wielu pojedynczych właścicieli wielkich posiadłości, ale odczuł by ją też ciężko cały kraj, pomimo, że inne ziemiopłody dobrze zarodziły. Na szczęście mówię, śnieg ochronił od wymarznienia i wiele kartofel po zejściu śniegu już wykopano i zdaje się że wszystkie będą wykopane. Pomyślmy, gdyby kartofle były niedopisały w rok nieurodzajny. Ile by to potrzeba było milionów zapożyczyć, by całe powiaty od głodowej śmierci zasłonić! Klęska stała się możliwą głównie dlatego, że nie było rąk do wykopania kartofli pomimo, że w niejednym miejscu znaczny kapitał rozdany był we wsi na rachunek roboty, której nie można się było doprosić, bo o przymusie jakimkolwiek mowy być nie może. To samo powtarza się co roku w niezliczonych gminach i czas najwyższy, ażeby temu zaradzić, a czemu tylko prawo robocze zaradzić może.

Zdaje się że nie tylko nasi posłowie w Radzie Państwa, ale i nasze organa rządowe powinny wpłynąć na uchwalenie prawa roboczego jeszcze w bieżącej kadencji, bodaj li dla samej tylko Galicyi.

Wszak i siły podatkowe państwowe muszą na tem cierpieć, jeżeli rok rocznie tyle produktów, a zwłaszcza kartofel będzie w Galicyi przepadać, z których wyrób spirytusu tak znaczne czyni dochody skarbowi.



Na dowód niech posłużą cyfry strat z dwóch folwarków moich własnych w bieżącym roku, w razie gdybym był kartofel po mrozach nie wykopał.

Nie wykopanych kartofel pozostało było jeszcze 12,000 korcy. Te 12,000 korcy służą do pędzenia w ciągu 4. miesiący gorzałki w gorzelni grzymałowskiej, która opłaca miesięcznie 1500 zł. w. a. akcyzy. Przez nie wykopanie tych kartofel z jednej tej gorzelni straciłby rząd na akcyzie 6,000 zł. w. a. Policzmy teraz straty inne. Właściciel naturalnie straciłby najmniej 12000 zł. Robotnicy którzy kopią, a zatem najubożna klasa ludzi 2,000 zł. A teraz weźmy straty wynikające z ubytku wywarów, ubytku nawozu, straty także dla kilkudziesięciu czeladzi tak przy gorzelni jako też i wołowni zatrudnionych podczas cztero-miesięcznej kampanii.

Niejeden z panów gospodarzów może mnie i innym właścicielom większych obszarów, których kartofle były zostawiały w ziemi, zarzuci, że za wiele sadzimy kartofel, ztąd niepodobieństwo dostać odpowiedniego robotnika, lub że zamało płacimy i z tąd niechęć do robót w polu. Na to odpowiem, że uprawa kartofel nie wzmogła się, ale owszem raczej upada. Co do mnie osobiście, nigdy ponad siódmą część pola kartoflami nie obsadzam, toż samo i większa część moich sąsiadów bliższych i dalszych, a co się tyczy zapłaty, to nadmienię, że w naszej okolicy bardzo średni robotnik zarabia przy kopaniu kartofel 80 ct. dziennie a dobry 1 guldena i zwyż. Przed dwudziestu kilku latami, gdy lud nasz jeszcze się tak nie był rozpróżniaczył, nie było wypadku, ażeby kto dłużej, jak do 10 października miał niewykopane kartofle, a sadziło się wtedy nawet więcej, gdyż gorzelnictwo i wypas wołów lepiej się opłacały. W moim tylko powiecie prawie 2 razy tyle gorzelni było w ruchu jak dzisiaj. Nie w braku ludzi leży przyczyna nie wykopywania kartofel, gdyż podług ostatniej konstrypcji ludność od 10. lat znacznie wszędzie przybyła, nie z przyczyny słońca, gdyż we wsiach, gdzie ludność pracowita od niepamiętnych czasów, kartofle już wykopano. Moji sąsiedzi p. Zagórski w Kołodziejówce ludnością swoją wykopał przed miesiącem 30,000 korcy, toż samo p. Janicki w Łosznowie. A pan Wolański Mikołaj zaledwie miał nasienie wykopane przy ogromnie ludnej osadzie, toż samo i inni. Z kopaniem spóźniono się nawet nie tam, gdzie są chłopci bogaci, bo chłopci bogaci do kartofel idą z największą chęcią, jeżeli nie za pieniądze, to za opał, ale tam tylko nie wykopano i tam w ogóle najtrudniej o robotnika, gdzie lud z natury gnuśny i próżniak a dla tego, że próżniak, to i ubogi; nie chce wyleść z chałupy do roboty, bo przy najmniejszej niepogodzie nie posiada odpowiedniego a czasem żadnego odzienia ani obuwia.

Chodzi więc oto, żeby tę gnuśną ludność moralnie potrochę zmuszać do pracy; ażeby ta ludność w pracy znalazła utrzymanie swoje, a nie spuszczała się na miłosierdzie ludzkie, na zapomogi i na pożyczki krajowe.

Prawo robocze obmyślane przez ludzi dobrej woli, znających stosunki nasze agraryjne, jedynie może uratować tę nieszczęśliwą naszą ludność wiejską od ostatniej nędzy, ludność, która nie może jeszcze, po 30 kilkoletniem usamowolnieniu, przyjść do samopoznania.

Przy tej sposobności, gdyby rzeczywiście nasi prawodawcy zdecydowali się na wniesienie takiego prawa roboczego, wypadaloby raz przeciw pomyśleć o przeniesieniu wszystkich dni świątecznych w ciągu tygodnia przypadających, na następne Niedziele, jak to ma miejsce we Francji, gdzie tylko kilka świąt w roku bywa nie w Niedziele

obchodzonych. Sprawa o jarmarkach była wprawdzie tej kadencji podniesioną na Sejmie, ale upadła. Może przy sposobności wniesienia prawa roboczego można by i tę sprawę jeszcze raz podnieść. Krótko mówiąc, o niczem nie należy przypominać, co tylko na ukrócenie tego wkorzonego lenistwa u naszego ludu działać może.

Żebraków zdrowych najsurowiej karać, wszak każda wieś posiada sporą liczbę ludzi młodych jeszcze, którzy włóczą się od wsi do wsi, symulując najróżniejsze kalectwa.

A nadewszystko sprawa ograniczenia parcelowania do nieskończoności gruntów włościańskich, tyle razy poruszana, powinna by być na serwo wziętą pod obrady. Frymarka gruntami niesłychanie się wkorzeniła, lud nasz traci bardzo wiele czasu roboczego na tej frymarce ciąglej i nie tylko że nie chodzi na zarobki, lecz i swój własny majątek zaniedbuje. —

Poruszyłem te ostatnie sprawy tylko ogólnikowo, bo wiem, że Towarzystwo gospod. nad nimi pracuje; ale upraszam tych panów, którzy Rolnika czytują i którym istotnie o dobro kraju chodzi, aby raczyli przedewszystkiem zastanowić się nad moim projektem do „prawa roboczego w Galicyi“ i zapatrywania swoje w tej sprawie chcieli ogłosić w „Rolniku“. Jestto sprawa która wszystkich nas zarówno obchodzi, wszystkim nam dolega i zdaje mi się, że głosy od roli odzywające się, największą wagę będą miały i najprędzej winny być wysłuchane.

## Przechowywanie zmarzłych buraków na paszę.

Jesień bieżąca będzie niezawodnie na długo pamiętną swoim dziwnym przebiegiem i szkodami, jakie już wyrządziła. Po lecie, okolicami zdecydowanie słotnem lub zdecydowanie suchem a wszędzie chłodnem, nastają deszcze wlekące się przez cały październik, w ciągu którego były okolice, gdzie słońca przez przeszło 20 dni nie ujrano ani na chwilę. Z początku dosyć ciepłe deszcze podtrzymywały rośnienie, mnóstwo roślin nanowo puściło pędy, ogrodowiny i buraki wykształcały się dalej a większość drzew trzymała się zielono jak w środku lata. Rośnienie samo wstrzymało się wprawdzie, gdy deszcz lał coraz to zimniejszy, ale nie było to przygotowanie do letargu zimowego, tylko chwilowy zastój, po którym, gdyby nastąpiła była ciepła i suchsza pora, wszystko byłoby rosło dalej. Tymczasem inaczej się stało. Między kroplami deszczu zaczęły się pojawiać wodniste krupki, potem płatki śniegu, a nareszcie zamiast deszczu sypał rześisty śnieg, pokrywający miejscami ziemię na kilkadziesiąt centymetrów. Jakiś czas myślano, że kłeska skończy się na strachu ale gdy jednocześnie zaczęło przymarzyć, śnieg czepiający się ogromnemi masami nie tylko sosen ale i drzew liściowych zaczął łamać gałęzie, robiąc szkody nie tylko w drzewach owocowych (miejscami obwieszonych jeszcze owocami niedojrzałymi w skutek jesiennych chłódów) ale i w lasach.

Niedosyć natem kłeski — temperatura spadała coraz to głębiej poniżej zera, dosięgając ostatecznie stopni niesłychanych na początek listopada. Zapanowała formalna zima wszystko bowiem pokryły śniegi, mróz zaś doszedł do 10 a nawet 15 stopni Reaumura; ostatnią temperaturę obserwowano w okolicach Brodów.

Pomimo grubej warstwy śniegu ziemia była poprzymarzała. Kartoflom zamróz zdaje się nie zaszkodziła, ale zato buraki pastewne, gdzie tylko były jeszcze w polu, przemarzły. Zmrożeniu uległy przedewszystkiem głowy i to niektóre zmiękły i zaczęły się pokazywać znaki zep-



## Uprawa Soji w Wiązownicy.

scucia zaraz po odtajeniu, gdy inne, bardzo mało nad ziemią sterczące buraki po większej części odeszły t. j. po odmarznięciu powolnem pod topniejącym śniegiem stężyły i przybrały pozór zupełnego zdrowia. Takim jednak burakom, które dotknięte były mrozem, już wierzyć nie można, że dadzą się dłużej przechowywać, owszem bardzo często, wkrótce po zakopieniu zaczynają pojedynczo gnić, zkąd zgnilizna bardzo szybko przenosi się na inne tak, że niekiedy w bardzo krótkim przeciągu czasu buraki do szczytu prawie wygniwiają.

Kłeska przedwczesnych mrozów dotknęła tak samo jak nas także Niemcy i gdzie niejedyn z gospodarzy kłopotał się o przechowywanie swoich mrozem dotkniętych buraków. Gdy postępowanie, zalecone, w czasopismach niemieckich przez prof. Kühna, mianowicie, zakwaszanie buraków zmarzłych, jeszcze teraz da się zastosować a w każdym razie na przyszłość zdać się może, podają go w niniejszem. Podług p. prof. Kühna najlepiej buraki, mrozem porażone, wydobywać natychmiast ze ziemi i nieczekając aż odmarzną, zakwaszać w dołach. Gdy buraki takie nie zostają zaraz wydobyte i mróz nie był bardzo silny i długi, mogą odmarznąć i przybrać, jako już wzmiankowałem, pozór zdrowia, którym jednak i prof. Kühn nie radzi ufać, bo łatwo mogą ulegać zepsuciu, i te należy również zakwaszać na karmę. Jeżeli głowy są twarde, nie obcina się ich, gdyby jednak były miękkie, flakowate, należy je odciąć i odrzucić. Z ziemi oczyszczone buraki siecze się na skrawki, które nie koniecznie muszą być bardzo drobne i bardzo jednostajne, bo więcej rozdrobnić można je wtedy już, gdy układane zostają w dole a to za pomocą znanych powszechnie esowatych, długą rączką opatrzonych siekaczek, używanych i unas do siekania buraków i innych głabi, dawanych bydłu na karmę. Dół wykopywać jak zwykle się robi na kwaśną karmę. Jeżeli można oblierać miejsce na dół, najlepiej umieszczać go w glinie, gdyby zaś ziemia była przepuszczalna, wyłożyć dół gliną albo co jeszcze lepiej, ściśle fugowanymi dylami. W dół przysposobiony daje się najprzód warstwę sieczki na kilka centymetrów grubą, na którą idzie warstwa siekanych buraków, które, gdyby nie były dosyć drobno przedtem posiekane, już na warstwie należy posiekać, utłaczając jednocześnie i dodając siekanki o tyle, żeby warstwa buraczanna ściśle ubita, miała około 15 centymetrów grubości. Można dodawać soli, co jednak nie jest konieczne; gdyby jednak kto chciał soli używać, wystarczy 12 do 16 dekagramów na cetnar metryczny buraków. Sól rozsypuje się po ubitej warstwie, na której rozpuszczona, przesiąknie ją całą. Na ubitą warstwę buraków daje się warstwę sieczki tak grubą, żeby po przywaleniu jej nową warstwą buraków miała około 5 cm. grubości. Po sieczce idą, znowu buraki i tak naprzemian aż dół zostanie wypełniony, poczem się go zamyka, otula ziemią i zabezpiecza od zamakania z góry zupełnie tak samo, jak przy wyrobie innych, w dołach kwaszonych pasz. Jako wskazówkę, jak obszerne mają być doły, podaje Kühn, że na zapełnienie jednej stopy kubicznej powyższą metodą zakwaszonymi burakami (buraki z sieczką) potrzeba 30 klgr. świeżych buraków.

Zakwaszone buraki trzymają się doskonale i są bardzo dobrą karmą dla krów mlecznych, które przy skarmianiu buraków mrozem nadwierzonych i zakwaszonych dają taką samą ilość mleka, jak przy skarmianiu buraków, zebranych jeszcze przed mrozami i przechowanych w zwykłych stosach lub dołach.

Dr. M. Ol.

Nie jesteśmy bynajmniej zapalonymi zwolennikami każdej pojawiającej się nowości i nie zalecamy ją zaraz gorąco do uprawy — owszem — nauczeni doświadczeniem przyjmujemy zalecenia zawsze z pewnem niedowierzaniem, szczególnie wtedy, jeżeli zalecenia opierają się na nielicznych doświadczeniach albo na doświadczeniach robionych w krajach, lepiej od naszego klimatycznie uposażonych. Tak było ze soją (*Soja hispida*), rośliną pochodzącą z wschodniej Azji i uprawianą tam na ogromnem pasmie, ciągnącym się z południa ku północy i przedstawiającem nadzwyczajne różnice klimatyczne. Łatwem jest do odgadnięcia, że roślina ta potworzyć musiała odmiany, stosowne do klimatycznych stosunków, ale na każdy sposób zastanawiającą i pewne wątpliwości co do użyteczności dla nas mogącą wywołać jest okoliczność, że uprawa soji sięga wprawdzie okolic wysoko na północ wysuniętych, ale zawsze mających klimat morski (wyspy japońskie, wybrzeża chińskie) a dalej, że dzika soja rośnie zdaje się w obrębie zwrotników, okazy bowiem nieuprawionej soji znaleziono tylko na wyspach archipelagu indyjskiego. Mógłby tu ktoś zarzucić, że wątpliwości oparte na pochodzeniu z okolic podzwrotnikowych są bezzasadne, wszak i fasola nasza (*Phaseolus vulgaris*) jest rośliną gorącego podniebia, pochodzi bowiem z Indyi wschodnich. Tak jest, ale gdyby fasola nie posiadała krótkiej epoki wegetacyjnej, gdyby tak wcześnie po zejściu nie rozpoczynała kwitnąć, byłaby dla nas równie bezużyteczną jak np. równie z Indyi wschodnich pochodzący Podliszyn (*Lablab vulgaris Savi* czyli *Dolichos Lablab L.*) którego długa epoka wegetacyjna i późne kwitnienie łącznie z potrzebą wielkiej sumy ciepła są powodem, że tylko w południowej Europie a właściwie w Syrii i Egipcie daje zadawalną plonę. Słusznie więc można było podnieść wątpliwości co do soji, z którą doświadczenia na seryo rozpoczęto właściwie dopiero w parę lat po wielkiej wiedeńskiej wystawie w roku 1873 a więc bardzo niedawno.

Doświadczenia, spowodowane początkowo i usilnie popierane przez śp. Haberlanda, następnie hr. Attemsa i wielu innych wykazały, że soja należy do roślin, niezwykle stosujących się do klimatu; przynajmniej doświadczenia porobione w różnych okolicach Niemiec, wreszcie w dublańskim ogrodzie botanicznym dozwalały to wnioskować. To spowodowało nas też do podniesienia znaczenia tej rośliny w Rolniku w roku 1879. Rozsyłaliśmy nawet próbki już w Galicyi aklimatyzowanej soji na żądanie, prosząc o doniesienie, jakie były rezultaty uprawy. Kilkunastu ziemian dostało na żądanie próbki, kilkanaście rozesłałiśmy do znajomych z prośbą o uprawę, ale z ubolewaniem przyznać się musimy, że spodziewanych sprawozdań, oprócz kilku ogólnikowych odpowiedzi na osobiste zapytanie, na darmo wyglądaliśmy. Wprawdzie gospodarz na wsi ma bardzo wiele zatrudnienia, ale przecież możnaby znaleźć godzinę czasu do odpisania w celu podania wiadomości pozytywnej ogółowi o roślinie, która gdyby się istotnie udawała, dawałaby ziarno bardzo cenne jeżeli nie na pożywienie ludzkie, to z pewnością dla zwirząt domowych do czego z powodu obfitości w olej nadawać się może.

Wiadomość poniżej podaną zawdzięczamy księciu Jerzemu Czartoryskiemu, którego syn, zajmując się oprócz nauk gorliwie przedmiotami mającemi łączność z gospodarstwem ziemiańskim, sprowadziwszy nasienie z Wiednia, uprawia soję w Wiązownicy od r. 1879. Uprawa odbywa się wprawdzie na małą skalę, ale przy staranności obser-



wacy, wystarczającej do dania wyobrażenia o wartości soi jako rośliny gospodarskiej. Wiadomość poniższa jest tem cenniejszą, że pochodzi z okolicy, nie odznaczającej się wyjątkowo korzystnym położeniem. Wiązownica leży bowiem nad Sanem poniżej Jarosławia, a więc na krańcu niziny, miejscami wprawdzie żyznej bardzo ale w ogóle piaszczystej, wietrznej, miejscami pokrytej nawet wydmi-skami piaskowemi.

W Wiązownicy obrano miejsce na uprawę soi w młodym sadzie orzechowym, na glebie piaskowej w położeniu osłoniętym od wiatrów. W tem miejscu był dawniej, przed kilkunastu laty, t. j. przed posadzeniem orzechów włoskich ogród warzywny skutki zaś dawniej starannej uprawy objawiają się jeszcze dotąd bujniejszym porostem traw i chwastów, porównując z podobną glebą, która nie była pod ogrodem. Trawniki ten sprawiano już w jesieni, mianowicie zorano go i nawieziono, na wiosnę głęboko przekopano, czyszcząc z korzeni chwastów i oprócz innych roślin warzywnych posadzono też około 100 ziarn Soji, sadząc na łokieć jedno ziarno od drugiego.

Gród który przeciągał w ostatnich dniach czerwca 1879 przez okolice Wiązownicy, uszkodził także kilkanaście krzaków soi; z tych niektóre odżyły i rozrosły się niemniej bujnie jak inne, na miejscu zaś tych, które zginęły, przesadzono z miejsc mniej dogodnych, mniej słonecznych rośliny, które się doskonale przyjęły. Między roślinami, które powalone i uszkodzone przez gród musiały rany zabliznić a roślinami wcale nie uszkodzonymi nie dostrzeżono ani spóźnienia czasu kwitnienia ani uszczerbku w plonie — owszem — niektóre z położonych przez gród, a następnie podpartych krótkimi palikami, rozgałęziwszy się obficie, dały nawet większy plon.

Przy zbiorze liczono ilość strączków. Słabe krzaki (a tych było zaledwie kilka) miały strączków najmniej po 80, średnie krzaki po 120, najbujniejsze zaś, a takich było najwięcej, wydały od 180 do 200 strączków; strączki nie były jednak wszystkie zupełnie dojrzałe. W strączkach było średnio więcej niżeli 2 ziarna, gdyż chociaż były jednoziarnowe strączki było też niemało i trzyziarnowych. Po obliczeniu ziarn dojrzałych okazał się plon 150 krotny. Soję pielęgnowano dosyć troskliwie, z chwastów oczyszczano i okopywano dwukrotnie.

W roku 1880 posadzono znowu soi już własnego ziarna kwartę, na tem samem miejscu, pielęgnowano mniej troskliwie a przecież zebrano 21 garncy, co się równa plonowi 80 krotnemu.

W bieżącym roku posiano tylko garstkę na takiej samej glebie, ale w roku poprzednim uprawą niewysilonej i w położeniu lepszym, słoneczniejszym, jak roku zeszłego. Plon w całości jeszcze nie oznaczony, co zresztą obojętne, gdyż ilość nasienia nie była mierzona, ale wyjęto jeden krzak zdrowy, średnio bujny i obliczono nanim ilość strączków i ziarn. Strączków zdrowych i zupełnie dojrzałych było 115, z których wyluszczone 241 dorodnych ziarn, plon więc wcale poważny, za 1 ziarno 241. Oceniając na oko, po rozwoju i ilości zupełnie normalnie rozwiniętych krzaków, przyjęć można, że plon tegoroczny będzie pewnie 180 krotny, lepszy niż w roku 1879.

Na większe rozmiary nieuprawiano dotąd soi w Wiązownicy, obawiając się wielkich wydatków przy obrabianiu, które w braku kupca na osiągnięty produkt byłyby może stracone w znacznej części, tem bardziej, że ziarno jeszcze nieznanne u nas, nie dałoby się użyć na pożywienie dla ludzi do czego jednak nadaje się bardzo i może być do tego wszystkiego użyte, do czego dotąd fasoli używają.

Oprócz powyższej relacji mamy jeszcze do zanotowania wiadomość o soi, którą uprawiała w Niżankowicach

pani Aniela Medwecka. Położenie Niżankowic, leżących już w Podgórzu, jest o wiele niekorzystniejsze, niżeli w Wiązownicy, a przecież bardzo dobrych plonów można się spodziewać, średnio bowiem bujny krzak soi, doręczony redakcyi 24 września br. razem z korzeniami i liśćmi był już zupełnie odkwitły i to dawno zdaje się, gdyż miał strączki tylko dojrzałe. Ilość strączków była 239 z tych 30 jednoziarnowych niedorodków, wyluszczone zaś 480 zdrowych ziarn. Krzak był duży, ale nie nadzwyczajnie, tylko prawie za każdym liściem było przynajmniej 2 strączki, powiększej części dwuziarnowe, rzadziej trzyziarnowe. Jeżeliby plon przy uprawie na wielką skałę był nawet o połowę mniejszy, to jużby był wcale zadawalniającym i uprawę soi mogłaby się opłacać.

## Sprawozdanie

### z wystawy rolniczej w Ułaskowcach

urządzonej staraniem

#### Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego w lipcu 1881.

(Dokończenie).

Dział drugi: okazy zboża, okazy pasz i karm dla bydła, jakoteż okazy pouczające o rozmaitych sposobach zbierania i przyrządzania pasz i karmy, bardzo słabo był reprezentowanym, jak to z góry można było przewidzieć, ze względu na porę, w której wystawa się odbywała. Próbek zboża było dwadzieścia kilka, a chociaż były po największej części bardzo piękne, nie budziły zajęcia. Dziś wszyscy gospodarze rozumieją doskonale, że zboże trzeba należyście czyścić, chcąc mieć dobrą firmę u kupców; gatunki dobre są już bardzo rozpowszechnione, a nowości nie nęca; tacy zaś gospodarze, którychby trzeba w powyższych kierunkach zachęcać i informować, wystawy prawie nie zwiędali.

W dziale trzecim, maszyn, bardzo licznie obesłanym, były przedmioty po największej części powszechnie znane. Najlepsze bez kwestyi są wyroby słynnej fabryki Clayton i Shuttleworth, które wystawił Wny Leon Czekoński oprócz wyrobów firmy Clayтона, wystawił także maszyny własnego pomysłu i wyrobu, jako: siewnik pięciorzędowy na jednego konia, służący do rzepaku, kukurudzy i buraków, — lekki pług trzysobowy i kilka innych.

Wyroby fabryki podhajeckiej Wgo Dajewskiego i Spółki, odznaczają się bardzo starannem wykończeniem, ulepszeniami pomysłu pana Dajewskiego i doskonałym materiałem. Pan Dajewski umie ocenić należyście dobór i suchość materiału i dlatego zakupuje w okolicy znacznie większe przestrzenie lasów, aby sobie materiał potrzebny w doborowym gatunku i większej ilości przysposobić. Fabryka ta jedna z większych w kraju zjednała sobie w okolicy zasłużoną reputację, a jak słyszałem, rozszerzyła znacznie przy sposobności wystawy, zakres swej działalności i pomnożyła liczbę swych klientów.

W Ottynii powstała niedawno fabryka machin rolniczych i odlewnia żelaza pana Bredta; wyroby tej fabryki za mało jeszcze są znane, aby można o nich objawić zdanie na doświadczeniu oparte.

Skarby: Skała JWgo hr. Agenora Gołuchowskiego i Hołowczyńce Wgo Torosiewicza, wystawiły pługi własnego wyrobu nadzwyczaj lekkie.

Oprócz wyżej wymienionych, do wszystkich trzech działów wystawy należących okazów, nadesłano przed samem otwarciem wystawy niektóre przedmioty, które Komitet Wystawy z największą gotowością przyjął i o ile możności najlepiej pomieścić się starał.



Najpierwszą wzmiankę i pochwałę zasługują wyroby alabastrowe, nadesłane przez Wgo Słoneckiego z Zadarowa, były to płyty stołowe, urny, wazy, kolumny, miseczki i t. p., odznaczające się pięknnością materiału, jakoteż poprawnym rysunkiem i starannem wykończeniem.

Skarb Żadziarowski nadesłał też piękne kloce i przekroje drzew, jasionów, brzoźstów i gonty osikowe.

Stolarz Juzweńko z Lisowiec wystawił stół dębowy rozsuwany wykładany mozaiką z drzewa. Załować wypada, że Juzweńko nie ma sposobności poznania wzorów i nauczania się rysunków, gdyż talent wrodzony w wielkim posiada stopniu.

Pan Leszek Osiecki wystawił wyroby drewniane z Rymanowa, a pan Czyński pierniki. Browar Czerniowiecki spółki Schnircha & Comp. i browar pana Antlera ze Sorok nadesłały piwo.

Do komisji sędziów, zaprosił Komitet Wystawy następujących Panów:

Do komisji dla działu bydła: 1. JWny br. Romaszkan z Horodenki, 2. Wny Kazimierz Pańkowski, profesor szkoły Dublańskiej, 3. Wny Władysław Lubomęski, dyrektor szkoły Dublańskiej.

Do komisji dla działu koni:

1. Wny Ludwik Szawłowski, 2. Wny Zdzisław Stojowski, 3. Wny Włodzimierz Gniewosz, 4. Wny Zygmunt Kahane, profesor szkoły Dublańskiej.

Do komisji dla działu owiec, nierogacizny, drobiu, okazów zboża i t. p.

1. JWny hr. Mieczysław Borkowski, 2. Wny Stefan Komornicki, 3. Wny Władysław Ochocki, 4. JWny br. Seweryn Brunicki.

Do komisji dla działu maszyn: 1. Wny Wincenty Gnoiński, 2. Wny Adam Noel.

Wszystkich nagród rozdanych było 55, mianowicie:

dyplomów honorowych . . . . .	2
medali srebrnych . . . . .	13
" brązowych . . . . .	11
" Towarzystwa . . . . .	1
listów pochwalnych . . . . .	7
listów pochwalnych i nagród pieniężnych . . . . .	21
	55

Dyplomy honorowe otrzymali:

1. Wielmożny Włodzimierz Siemiginowski z Torskiego, za dobrze pojęty i skutecznie przeprowadzony wychów koni wierzchowych i droższych zaprzęgowych

2. Wielmożny Ignacy Cywiński z Osowiec, za skuteczne usiłowania w wychowie konia lepszego, a do cięższej pracy uzdolnionego.

Medale srebrne:

1. Skarb jagiełnicki JWgo. hr. Lanckorońskiego za 4 konie robocze.

2. P. Jędrzej Słobodzian, właścianin z Nowosiółki, za ogiera 3-letniego dobrze zbudowanego i starannie utrzymanego.

3. Wielmożny Artur Zaręba Cielecki z Porchowy, za staranny chów koni angielskich.

4. Wielmożny Erazm Wolański z Czarnokoniec, za ogiera kasztanowatego 4-letniego, krwi wschodniej.

5. Wielmożny Włodzimierz Szaszkievicz z Zalesia, za konie krwi wschodniej.

6. Wielmożny Kornel Horodyski z Tłusteńskiego, za staranną hodowlę bydła pochodzenia berneńskiego.

7. Wielmożna Marya Bogueka z Rukomysza, za prowadzony z niezwykłym zamiłowaniem chów bydła krwi rasy pinzgauerskiej i berneńskiej.

8. Wielmożna Róża Horodyska z Żabiniec, za hodowlę krów czystej krwi rasy szwycyckiej i staranność w chowie.

9. Wielmożny Alfred Cielecki z Hałyńkowiec, za dobry wychów doborowych jałówek pochodzenia szwycyckiego.

10. Wielmożny Jan Gnoiński ze Świdowy, za starannie utrzymaną jałówkę z krzyżowania z rasą Mariahof.

11. Wielmożna Kamila Noel, za licznie przedstawione okazy trzody chlewniej rasy Suffok i Yorkshire.

12. Zarząd dóbr w Giermakowce, za owce rasy Rambouillet.

13. Wielmożny Dajewski właściciel fabryki machin w Podhajcach, za staranny wyrób machin, dobór materiału i ulepszenia własnego pomysłu przy pługach i sieczkarniach.

Medale brązowe:

1. Wielmożny Władysław Czajkowski z Medwedowiec, za parę koni roboczych.

2. Wielmożny Stanisław Rudrof z Szwajkowiec, za rocznego ogiera po Szamyłu.

3. Wielmożny Władysław Rudrof ze Szwajkowiec, za 4 konie robocze 10 — 12-letnie.

4. Nykiefor Pańków z Probużny, za 2 klacze i ogierka rocznego.

5. Hryń Tatarski z Jezierzanki, za klacz karą ze źrebkiem.

6. Kość Wichnicz z Konstancyi, za staranne utrzymanie 2 klaczy gniadych.

7. Wielmożny Adam Noel z Sosolówki, za usiłowania skierowane ku poprawie budowy bydła podolsko-mürzthalskiego za pomocą rasy kuhlandzkiej.

8. Wielmożny Włodzimierz Gniewosz z Potoka, za parę wołów roboczych pochodzenia krajowego, jak i za staranność chowu, objawiającą się w szczególności na jałowce szwycyckiej.

9. Jaśnie Wielmożny Karol hr. Lanckoroński, za owce cienkowiełnistej rasy „Negretti“.

10. Wielmożny Leon Czekoński w Czortkowie, za urządzenie wzorowego warsztatu reparacyjnego machin rolniczych, za własne wyroby i za rozpowszechnienie maszyn z słynnej fabryki „Clayton & Shuttleworth“.

11. Wielmożna Marya Ochocka z Kalinowszczyzny, za rasę kur chińskich.

12. Wielmożna Eugenia Gnoińska, za dwie lochy i knura rasy Suffolk.

Listy pochwalne:

1. Stefan Piszko z Żabiniec, za 1 sztukę nierogacizny rasy angielskiej.

2. Wielmożny Maryan Kęplisz z Rymanowa, za owce Leicester.

3. Wielmożny Jakób br. Romaszkan z Horodenki, za owce rasy wołoskiej.

4. Wielmożna Eugenia Gnoińska ze Świdowy, za kury rasy Houdan i kury czubate rasy krajowej.

5. Wielmożna Emilia Szaszkievicz z Zalesia, za kury rasy kochinchinńskiej.

6. Wielmożny Aleksander Bołoboński z Dawidkowiec, za kury rasy Houdan.

7. Fabryka machin Bredta w Otynii za wyrób machin rolniczych.

Nagrody pieniężne i listy pochwalne:

1. Jędrzej Słobodzian z Nowosiółki.

2. Nikifor Pańków z Probużny, za 2 klacze i ogiera rocznego.

3. Hryń Tatarski z Jezierzanki, za klacz karą ze źrebkiem.

4. Kość Wichnicz z Konstancyi, za staranne utrzymanie 2 klaczy gniadych.

5. Moysej Bojczuk z Szulhanówki, za parę klaczy 9-letnich.



6. Jakób Szewczuk z Szulhanówki, za klacz szpakowatą 3-letnią.
7. Łuc Fedorciów, za klacz szpakowatą 5-letnią.
8. Petro Janek z Milowiec, za klacz szpakowatą 5-letnią.
9. Maksym Ślipeński, za klacz gniadą.
10. Wasyl Bazyluk z Milowiec, za ogiera szpakowatego 3-letniego.
11. Michał Derkacz, za 2 klacze szpakowate.
12. Wojciech Książdza z Głęboczka, za klacz gniadą z zrebiciem 11-miesięcznym.
13. Jakób Głowacz z Głęboczka, za klacz 5-letnią.
14. Wasyl Tomków, za 2 klacze.
15. Antoch Tomków, za klacz 6-letnią.
16. Jaśko Warowy, za klacz 2-letnią.
17. Hryńko Semiańczuk, za 2 klacze.
18. Jan Lipiński z Probużny, za ogiera 3 letniego.
19. Piotr Lipiński z Probużny, za klacz 2-letnią.
20. Bartłomiej Nagorniak, za należyte utrzymanie i dobre zbudowaną krowę i jałówkę.
21. Iwan Nagórniak, za staranny chów i dobre utrzymanie krowy i jałówki.

Rozdawanie premij odbyło się dnia 7. lipca o godzinie 4 popołudniu wobec bardzo licznej gromady zwiedzających.

Pan profesor Pańkowski, przemawiając jako sprawozdawca komisji sędziów dla działu bydła, nawiązał do tego sprawozdania rzecz o chowie bydła i w jasnym i treściwym przemówieniu wyłożył warunki chowu na Podolu.

Po rozdaniu nagród przewodniczący podniósł, iż wobec dość ograniczonej liczby medali, sędziowie bardzo ściśle musieli ważyć zalety pojedynczych okazów, dlatego też i między temi, które żadnych odszczególnień nieotrzymały, było wiele bardzo pięknych, świadczących o znakomitym postępie.

W końcu złożył przewodniczący najpiękniejsze podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do urządzenia wystawy się przyczynili, najprzód — na ręce obecnego kierownika Starostwa czortkowskiego Wysokiemu Ministerstwu rolnictwa za udzielenie subwencji i Komitetowi Towarzystwa za jej wyjednanie, następnie — szanownym członkom komisji Sędziów za trudy podjęte, hr. Karolowi Lanckorońskiemu, Jego pełnomocnikowi panu Adamowi Noelowi i szanownemu zarządowi dóbr Ułaszkowce, za wszechstronne ułatwienie prac Komitetu, wreszcie — panom Wystawcom za łaskawe przyjęcie zaproszenia Komitetu wystawy, — zakończył zaś temi słowy:

„Obecnie nie pozostaje mi, jak zwrócić się do was szanowni koledzy w Komitecie i złożyć wam najpiękniejsze podziękowanie za trudy, które byliście łaskawi podjąć; myślę, że wystawa nie będzie bez pożytku, mniemam też, iż przekonanie, że się przyczyniliście do dzieła prawdziwie pożytecznego, będzie najlepszą nagrodą prac waszych; dla mnie wystawa ta i wspólna nasza praca pozostanie na zawsze w miłej pamięci“.

Jaśnie Wielmożny Marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz, którego Komitet miał zaszczyt przyjmować dnia 6. lipca na wystawie, był obecnym do końca premiowania i losowania. Przyczyniając się wiele swą obecnością do uświetnienia wystawy, dał zarazem JWny pan Marszałek dowód szczerzego zainteresowania się stanem rolnictwa na Podolu i chęci popierania skromnych usiłowań Komitetu, za co niechaj mi wolno będzie, złożyć Mu jeszcze raz na tem miejscu wyrazy najszczerzej wdzięczności.

Po premiowaniu rozpoczęło się losowanie zakupionych fantów. Komitet zakupił rozmaite przedmioty za kwotę 500 zł.

JWny pan Marszałek ofiarował na loteryę konia wartości 300 zł., którego otrzymał w darze od Wgo Mikołaja Wolańskiego, Wny pan Słonecki darował na fanty

5 pięknych wyrobów z alabastru, Wna pani Szażkiewiczowa darowała masłnicę, przewodniczący Komitetu buhaja rasy Mariahof, za co łaskawym dawcom w imieniu Komitetu najpiękniejsze dzięki składam.

Losów wygrywających było 59, zaś wszystkich losów rozsprzedanych 1998, tak, że każdy 33 los wygrał.

Uważając zabezpieczenie dostatecznej paszy jako najważniejszy warunek do zaprowadzenia chowu bydła i pragnąc, aby uprawa roślin pastewnych się rozpowszechniła, streścił przewodniczący Komitetu w krótkiej rozprawie rzecz o uprawie lucerny i esparcety, a Komitet wydał tę broszurę własnym nakładem. Broszurki tej rozdano gratis zwiedzającym wystawę przeszło 500 egzemplarzy.

Kończąc niniejsze sprawozdanie dołączam zestawienie przychodów i rozchodów.

#### Przychód:

1. Subwencya Ministerstwa rolnictwa . . . . .	900 zł. — ct.
2. Losy sprzedane . . . . .	1015 " — "
3. Za konia darowanego przez JWgo Marszałka . . . . .	256 " — "
4. Subwencya Rady powiatowej Czortkowskiej . . . . .	50 " — "
5. Placowe . . . . .	484 " 90 "
6. Wstęp . . . . .	710 " 90 "
7. Pięć procent od sprzedaży z wolnej ręki . . . . .	55 " 10 "
8. Jeden procent za licytacyę . . . . .	7 " 65 "
9. Materyały sprzedane . . . . .	371 " 23 "
10. Za lokal odstąpiony na restauracyę . . . . .	9 " 50 "
11. Subwencya Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego . . . . .	274 " 55 "
	<hr/>
	4134 zł. 83 ct.

#### Rozchód:

1. Budowa szop i pawilonu . . . . .	1356 zł. 15 ct.
2. Urządzenia stajen, brama wjazdowa, baryery trybuna, stoły ławki, i t. d. . . . .	987 " 15 "
3. Plantowanie i dekoracye . . . . .	371 " 72 "
4. Dozór, warta nocna . . . . .	156 " 80 "
5. Muzyka . . . . .	105 " — "
6. Fanty zakupione do losowania . . . . .	494 " 69 "
7. Taksy loteryjna, stemple . . . . .	62 " 25 "
8. Inzeraty, druki, portorya . . . . .	215 " 65 "
9. Pensya sekretarza i kasyera . . . . .	131 " 50 "
10. Nagorody pieńżne dla włościan . . . . .	210 " — "
11. Obroki i siaro dla bydła włościańskiego . . . . .	43 " — "
	<hr/>
	4134 zł. 83 ct.

Przewodniczący Komitetu wystawy  
Gnoiński.

## Wystawa ogrodniczo-sadownicza we Lwowie. (Dokończenie).

Z innych na zmianę zasługują owoce p. Dąbcańskiego, i kolekcya z ogrodu Towarzystwa ogrodniczego, obejmująca bardzo piękne gatunki. Także bardzo piękne gatunki ale niestety bez nazwisk, były z ogrodu księży Franciszkanów w Lwowie, kilka prześlizgniętych jabłek, niestety również bez nazwisk tylko z numerami, nadesłanych przez p. J. Frączkiewicza nauczyciela ludowego w Rzuchowie, jakoteż od p. Henryka Janako z Hoszan. W ogóle pomologiczna część słabo była co do ilości obesłana, dawała jednak wskazówkę, że możemy doskonałe owoce produkować, byle się tylko tą produkcją na serjo zająć.



Co do drzewek owocowych (szczepków) te były wystawione przez kilku wystawców. Na zmiankę zasługują drzewka wychowane przez p. Piątkowskiego w ogrodzie Towarzystwa; wystawiane były od jednorocznych do gotowych już szczepów.

O wystawach zbiorowych jak np. hr. Alfreda Potockiego lub księdza arcybiskupa Wierchlejskiego nie piszę, bo jak należało, przedstawiły się jaknajpiękniej; na szczególną jednak zmiankę zasługuje wystawa nauczyciela szkoły ludowej w Skołoszowie p. Taklińskiego, którego wystawa była pouczającym przykładem, co biedny nauczyciel przy dobrych chęciach i wytrwałej pracy, walcząc z tysiącami przeszkodami zdziałać może; ale potrzeba nato rzeczywiście wielkopożyciwości, bardzo wielkiej wytrwałości i nieogładania się na uznanie, żeby się przy troskach codziennego życia po pewnym czasie nie zniechęcić.

W wystawie uczestniczyli jeszcze nauczyciele ludowi: p. Świątkiewicz z Beska, p. Kotyński z Brzozowy, M. Michnowski z Żukowie starych, Zalasieński z Siemichowa, E. Kolman z Rzęsny ruskiej, Ed. Z. Motylewicz z Uherec. Jest to mały zastęp, ale jeżeli uzględnimy, że wysyłka z dalszych stron pociąga za sobą znaczny wydatek, a nauczyciel ludowy nie wielkie ma dochody, dziwi się nie będziemy szczupłej liczbie wystawców ze stanu nauczycielskiego.

O ulach i przyrzędach, które w niewielkiej liczbie były wystawione, sądu wydawać nie mogę, znając się za mało na pszczelnictwie. Wspomnieć jednak muszę o starannych preparatach, przedstawiających rozwój pszczoły, sporządzonych i wystawionych przez p. Biczaję.

Wyroby ogrodniczo-przeczelniczego przemysłu domowego reprezentowane były suszonymi owocami p. Lityńskiego z Pistynia, napojami owocowymi i miodem pitnym. Z pomiędzy napojów na pierwszeństwo bezwarunkowo zasługuje dereniak księdza Andrzejowskiego ze Skały. Obecny przy sądzie kosztowałem go i bez ogrodki oświadczam, iż zamiast kiepskiej Madery jaką w handlu miewamy, śmiało możnaby taki wystały dereniak dawać, szkoda tylko że i takiego derniaku trudno za pieniądze dostać.

Wystawcom rozdano 6 dyplomów honorowych, 20 medali srebrnych, 21 medali brązowych, 15 listów pochwalnych, oprócz tego 11 dukatów i 160 złr.

Dyplomy honorowe otrzymali:

J. E. hr. Alfred Potocki, J. Klimowicz, M. Woliński, Stef. Takliński, Towarzystwo ogrodnicze w Debręczynie, L. Fierozynski (za prace około podniesienia ogrodnictwa i sadownictwa wystawionemi bowiem roślinami nie konkursował o nagrodę).

Medale srebrne otrzymali: A. Klimowicz (1 za rośl. ciepl. 2gi medal za owoce). W. Gold, K. Piątkowski, JE. ks. Arcybiskup Wierchlejski, Fr. Kaizer (1 medal za rośliny szkarniowe, 2gi medal za jarzyny) ks. Andrzejowski, H. Janko, konwent OO. Franciszkanów, Zakład głuchoniemych, Ludwik Czyński, (za pierniki). A. Dąbcański, Ebermann, J. Frączkiewicz, H. Straszewski, J. Klimowicz, T. Łucki, T. Kaszyński, Z. br. Romaszkan, Seminarium duchowne gr. kat.

Medale brązowe otrzymali: A. Chwojska, J. Biczaj, B. Widymski, W. Mikulewicz, L. Janowski, T. Jaworski, ks. Pasymowicz, T. Labowski, Maryański, A. Batycki, Bojsiewicz, Zakład obłąkanych, E. Kolmann, W. Borzemski, E. Z. Motylewicz, D. Wiśniowski, J. Lis, P. Świątkiewicz, B. Augustynowicz.

Listy pochwalne otrzymali: M. Michnowski, ks. Smerykowski, T. Zalasieński, ks. Andrzejowski, Szpital w Podhajcach H. Straszewski (za miód do picia), Łazowski, T. Łucki, Trzeski, Fr. Kaizer, A. Kotulski, A. Bojarski, W. Wojtowicz, J. Trafka, J. Pelar.

Nagrody pieniężne otrzymali: K. Lityński, 10 złr., K. Piątkowski 20 złr., Fr. Hugendorfer 20 złr., F. Zalasieński 10 złr., Florek ogr. p. Dąbcańskiego 10 złr., Fr. Kaizer syn 10 złr., Ant. Klimowicz 30 złr., J. Klimowicz 10 złr., Tow. im. Kaczkowskiego, 10 złr. J. Kaczyński 10 złr., Uczniowie szkoły ogrodniczej 10 złr.

Dukaty otrzymali: Stanisław Takliński 6 dukatów, Sz. Lelo 3 dukaty, J. Klimowicz 2 dukaty.

W powyższym spisie uderzy niezawodnie, że jeden i ten sam otrzymał kilka nagród. Pochodzi to ztąd, że sędziowie przyznawali nagrody w grupach, programem zakreślonych, jeden wystawca mógł więc otrzymać nagrody za rośliny ozdobowe za warzywa, za owoce i za szczepy, a nawet gdyby był wystawił za pszczelnictwo lub suszone owoce.

Nie mogę się wstrzymać od uwagi, że w stosunku do liczby wystawców za wiele rozdano nagród. Nie zachowano też odpowiedniego stopniowania i tak nauczyciel Frączkiewicz, który wystawił 16 gatunków owoców, ale bez nazwisk, otrzymał tak samo medal srebrny jak p. H. Straszewski, który wystawił 45 gatunków z nazwiskami wprawdzie miejscowymi, ale zawsze cennymi już dlatego, że przy układaniu pomologii krajowej mogą być użyte a nawet ktoś ze zwiedzających mógł już z tychże użytkować, porównując je ze znanymi przez siebie w innych stronach.

Jestto wada naszych wystaw galicyjskich, że rozdajemy za wiele nagród. Ma być w tem myśl, żeby zachęcić do staranniejszego pielęgnowania, do ulepszonej produkcji, zdaje mi się jednak, że przezto cel nie będzie osiągnięty. Będzie tylko zachęta do przysyłania na wystawy i wyrobienia ogólnej pretensyi do jakiegoś odznaczenia, ktoby go zaś nie otrzymał, będzie miał żal do wszystkich sędziów.

Sądy odbywać się też powinny w taki sposób, żeby sędziowie, o ile to możliwe, nie wiedzieli, kto jest wystawcą, a razem dobrzeby było, gdyby sąd mógł być wydany jeszcze w ciągu wystawy, żeby publiczność wyrobić sobie mogła ze swej strony zdanie, co lepsze, co gorsze. Premiowanie samo odbywałoby się mogło jak zwykle przy zamknięciu wystawy.

Sędziami przysięgłymi byli podług ogłoszenia urzędowego: Prezes Dr. Jan Czajkowski. Członkowie: Walerj Czajkowski, Władysław Tyniecki, Józef Soukup, ogrodnik, Edmund Koczarski, ogrodnik, F. W. Starek, ogrodnik, Julian Horoszkiewicz, Antoni Niedzielski, Apolinary Stokowski.

Przy tej sposobności zwracam uwagę Szan. zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, że zaproszenia na sędziego wystawy wcale nie otrzymałem. Roznoszący akta urzędowe Towarzystwa nie chciał się do mnie fatygować albo może zatracił gdzie zaproszenie i ja też, chociaż obchodziłem w Towarzystwie sędziów znaczną część wystawy, nie domyślałem się, że mam zaszczyt należeć urzędownie do ich grona, przybyłem zaś na wystawę czysto przypadkowo w czasie sądu. Dla konsekwencyi zdaje się, roznosiciel aktów urzędowych nie pokazał się już do mnie, żebym podpisał protokół sądu i faktycznie dowiedziałem się o swoim sędziostwie dopiero z drukowanego wykazu nagród, nadesłanego Redakcyi „Rolnika“ w tydzień czy w dwa tygodnie po wystawie.

*Prof. Władysław Tyniecki.*

## Korespondencye.

Z pod Buczacza 16 listopada 1881.

W obec grożącej rolnikom podolskim zwyczajki podatkowej dochodzącej w niektórych gminach powiatu buczackiego 200 do 300% dotychczasowych podatków (Petlikowce Pielawa etc.),



Rada powiatowa buczacka opierając się na danych porównawczych — uchwaliła następującą rezolucję:

Zważywszy, że rolnictwo nasze narażone na powtarzające się systematycznie klęski klimatyczne a pozbawione środków komunikacji z każdym rokiem upada, Rada powiatowa buczacka wyraża przekonanie, że wysokie należności podatkowe wymierzone według skali dochodu przez komisję centralną ustanowioną — przewyższają siłę podatkową naszych rolników, że następstwem tak wysoko obliczonych podatków byłoby wyczerpanie samego źródła opodatkowania i przyczyniłoby się musiało do upadku rolnictwa naszego.

Na podstawie tych uwag wyraża Rada powiatowa nadzieję, że organa ustanowione do oceny reklamacyj — w poczuciu obowiązku względem kraju i w imię sprawiedliwości i słuszności nie dopuszczą tych groźnych dla rolnictwa następstw. Rezolucję powyższą udzielono komisji szacunkowej.

Na tem samem posiedzeniu przyjęła Rada powiatowa do wiadomości uchwały galicyjskiego Towarzystwa rolniczego, dotyczące zachęcenia gmin do zakupna wystawionej na sprzedaż ziemi włościańskiej i poleciła Wydziałowi powiatowemu w myśl tych uchwał poczynić odpowiednie kroki.

Tak więc ważna uchwała Towarzystwa rolniczego przechodzi w praktyczne zastosowanie. Powiat buczacki staje się niejako stacją doświadczalną na tem polu. A że doświadczenia takie mają pewną doniosłość dla społeczeństwa naszego. sledzimy je pilnie — notując rezultaty.

C.

## Wiadomości z Oddziałów.

### Premiowanie bydła.

dnia 12. września 1881 w powiecie przemysłańskim.

Staraniem Oddziału przemysłańskiego odbyła się wystawa bydła tak obór większych właścicieli jakoteż włościan połączona z premiowaniem dnia 12. września w Przemyslanach.

Przyznano nagrody:

I. Co do obór większych:

a) Administracji JE. hr. Alfreda Potockiego w Wołkowie za bydło rasy simentalskiej najwyższe uznanie: list pochwalny, a administracji w Przemyslanach za bydło holenderskie medal srebrny.

b) Hr. Potulickiemu z Glinian za krzyżowanie rasy krajowej i innymi rasami, szczególnie z rasą Shorthorn medal srebrny a za jałówkę rasy Shorthorn list pochwalny.

II. Co do bydła włościańskiego przyznano nagrody pieniężne

- |                                                         |                  |
|---------------------------------------------------------|------------------|
| 1) Piotrowi Żukowskiemu z Przemyslan za jałówkę         | 1 dukat w złocie |
| 2) Feliksowi Przyszlakowskiemu z Przemyslan za jałówkę  | 1 " "            |
| 3) Senkowi Zadorożnemu z Borszczowa za buhajka          | 1 " "            |
| 4) Pawłowi Zadorożnemu z Borszczowa za jałówkę          | 3 zł. w srebrze  |
| 5) Stefanowi Polłowi z Borszczowa za jałówkę            | 2 " "            |
| 6) Franciszkowi Korzeniowskiemu z Przemyslan za jałówkę | 2 " "            |
| 7) Fed'kowi Twerd z Uszkowic za jałówkę                 | 2 " "            |
| 8) Oleksowi Trofimiakowi z Przemyslan za jałówkę        | 2 " "            |
| 9) Piotrowi Piss z Kimirza za jałówkę                   | 1 " "            |

## Protokoły

posiedzeń Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z dnia 19. września 1881

Przewodniczący: książe Adam Sapieha. Obecni członkowie Komitetu: I. Wiceprezes Tow. p. Piotr Gross, pp. Dawid Abrahamowicz, Józef Borowski, Seweryn Henzel, Kazimierz Peńkowski, dr. Tadeusz Pilat, dr. Emanuel Roinski, dr. Tadeusz Skałkowski, prof. Władysław Tyniecki. Trzymający pióro Sekretarz Tow. Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dn. 17. bm. przyjęty.

II. Książe prezes zawiadamia, że w sprawie reskryptu ministerjalnego z dnia 13 września b. r. l. 1274 przyzwalającego kwotę 2.000 zł. z subwencji na bydło, użyciu na opust 30 % dla włościan zakupujących bydło z wystawy obecnej, porozumiał się z panem Namiestnikiem i wnosi, aby z kwoty pomienionej w myśl wysłanego przez Namiestnictwo do Wys. c. k. ministerstwa rolnictwa objaśnienia, dawać opust właścicielom obór zarodowych, prowadzącym czystą krew lub systematyczne krzyżowanie, którzy zakupią buhaje na obecnym targu bydła rozplodowego, połączonym z wystawą. Pierwszeństwo do korzystania z tego opustu przyznać tym, którzy albo już mają u siebie stacye buhajów subwencionowanych na użytek, włościan albo takowe założyć zamierzają.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

III. P. Henzel wnosi, aby z powodu zapowiedzianej sesji sejmowej przed południem w dzień Walnego Zgromadzenia Tow. gosp. odbyć rzeczzone Zgromadzenie po południu o godz. 5. i zmianę tę programu ogłosić plakatami

P. Abrahamowicz wniosł, aby odbyć W. Zgromadzenie nie w sali ratuszowej, jak zapowiedziano w programie, lecz w sali Tow. kredytowego ze względu, że Zgromadzenie to prawdopodobnie nie będzie bardzo liczne.

P. Borowski wnosi, aby przejść do porządku dziennego nad poprawką powyższą.

Po krótkiej dyskusji uchwalono poprawkę pana dra. Rońskiego:

Pozostawić prezydium postanowienie co do oznaczenia miejsca i czasu posiedzeń W. Zgromadzenia.

IV. P. Pilat skreśla ogólnikowo swój referat o meljoracyach gruntowych, przeznaczony do przedłożenia Walnemu Zgromadzeniu, i prosi aby takowy nie był umieszczony nie na pierwszym miejscu porządku dziennego.

Książe prezes zapowiada, że postawi na porządku dziennym najpierw sprawę chowu bydła a następnie sprawę meljoracyi.

Referat p. Pilata przyjęto do wiadomości.

V. Z kolei następuje referat o cłach ochronnych pana Abrahamowicza. Po krótkiej dyskusji uchwalono:

P. Abrahamowicz wniesie na Wal. Zgromadzeniu sprawę cł ochronnych bez przedkładania uprzednio swego referatu komitetowi.

VI. Książe Prezes zawiadamia, że p. Hausner oświadczył, iż nie może przyjąć poruczonego mu na Wal. Zgromadzenie referatu, dotyczącego sprawy subwencyonowania chowu bydła przez państwo, zaczem książe prezes wnosi aby do objęcia rzeczzonego referatu, mającego uzupełnić ze stanowiska ogólnie zasadniczego szczegółowy referat prof. Pańkowskiego, uprosić p. Grossa.

Uchwalono jednomyślnie zgodnie z wnioskiem.

Na tem posiedzenie zaknięto.

*Handwritten notes and signatures at the bottom of the page.*



**Z dnia 23. września 1881.**

Przewodniczący książę Adam Sapieha; obecni członkowie Komitetu: I. Wiceprezes Tow. p. Bol. Augustynowicz; pp. Józef Borowski, Seweryn Henzel, prof. Wł. Tyniecki. Trzymający pióro sekretarz Grelński i Wł. Zawadzki.

**Wnioski i uchwały:**

I. Protokół posiedzenia z dnia 19. września br. przyjęty

II. P. Henzel przedkłada sprawozdanie o oddziałach nieczynnych i wnosi, aby tam, gdzie Oddziałów niema, zamianować z ramienia komitetu delegatów, którzyby przybrawszy sobie kogo za właściwe uznają, posierali w przydzielonym im okręgu prace komitetu Tow. gosp., pozostając z tymże w ciągłej styczności i starali się o zawiązanie z czasem i utrwalenie Oddziału Tow. gosp. w swoim okręgu.

P. Augustynowicz wnosi poprawkę dodatkową co do Oddziału tarnopolskiego, aby celem ożywienia czynności Oddziału zwołać Wal. Zgromadzenie tegoż i wydelegować na nie jednego z członków komitetu.

Zgodnie z wnioskiem referenta i poprawką p. Augustynowicza uchwalono:

1. Zaprosić na Delegatów

a) Na okrąg rawsko cieszanowski księcia Władysława Sapiehe.

b) Na okrąg stryjsko drohobycki hr. Juljusza Bielskiego.

c) Na okrąg tłumacki Juljusza kniazia Puzyne.

2. Zapytać pp. Mieczysława hr. Borkowskiego w Mielnicy i Czajkowskiego w Bilezu, jako dobrze znających stosunki tamtych okolic, kogo byłoby najwłaściwiej zaprosić na powiat husiatyński?

3) Uprosić księcia Prezesa, aby jako delegat komitetu udał się na dzień 25. b. m. osobiście do Tarnopola i wezwać Radę tamtejszego Oddziału, aby na tenże dzień zwołała Wal. Zgromadzenie umyślnie z powodu przyjazdu delegata komitetu.

III. P. Henzel przedkłada podanie nowo zawiązanego Oddziału horodeńskiego z prośbą, aby na rok bieżący uwolnić Oddział od wpłaty do kasy komitetu części obowiązkowej wkładek.

Na mocy statutu, zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono uwolnienie Oddziału horodeńskiego od wpłaty części obowiązkowej za rok bieżący, i uchwałę przedłożył do zatwierdzenia Radzie ogólnej.

IV. P. Henzel przedkłada podanie p. Salego, przewodniczącego Oddziału brodzkiego o odpisanie z dawna zalegających wkładek na członkach Oddziału.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono zezwolić na odpisanie wkładek zalegających i wyjednać zatwierdzenie tej uchwały u Rady ogólnej.

V. P. Henzel przedkłada rezygnację p. J. Jakubowicza z godności przewodniczącego Oddziału brzeżańskiego i wnosi, aby zawezwać p. Jakubowicza iżby swą rezygnacją wniósł na Radę Oddziału, która na miejsce jego wybierze innego przewodniczącego. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

VI. Na ostatek wnosi p. Henzel aby zawezwać wszystkie Oddziały iżby przysłały komitetowi dokładnie sporządzony spis członków Oddziału i Rady wraz z adresami tychże i oznaczeniem wkładki każdego. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

VII. Książę Prezes przedkłada uchwały Wal. Zgromadzenia dotyczące utworzenia wiosennych jarmarków na konie i wnioski względem wykonania rzeczonych uchwał. Zgodnie z rzeczonymi wnioskami uchwalono:

1. Porozumieć się z reprezentacjami miast, w których jarmarki wiosenne na konie mają być zaprowadzone ażeby

a) Podały o uzyskanie przewilejów na rzeczone jarmar-

ki lub o przeniesienie na dni oznaczone programem którego z dawniejszych targów, i o wniesionych do rządu podaniach zawiadomiły komitet, aby tenże mógł z swej strony podania owe skutecznie poprzeć.

b) Aby zajęły się urządzeniem odpowiedniej targowicy, przygotowaniem stajen i t. p.

2. Wnieść do c. k. ministerstwa rolnictwa, ażeby premiiowania, o ile nie dotyczy klaczy żrebnych, tudzież zakupno ogierów na stadników rządowych odbywało się na tych jarmarkach, tudzież aby c. k. ministerstwo roln. wyednało u ministerstwa wojny, aby asenterunek koni dla armji odbywał się również na tych jarmarkach.

3. Wnieść do c. k. Namiestnictwa i do komitetu chowu koni o poparcie sprawy tej w wy wskazanym kierunku.

4. Udać się do Dyrekcyi kolei Karola Ludwika i Lwowsko Czernowieckiej, ażeby ze względu, że jarmarki te ożywiają ruch kolejowy, zniżyły ceny jazdy i przewozu koni właścicielom przyprawdzającym konie na jarmark jako też kupcom takowe zakupującym.

5. Zapytać c. k. ministerstwo rolnictwa, czy nie zechciałoby wyjednać na koszta urządzenia tychże jarmarków w pierwszych latach chociażby nie wielkiej subwencji, uwzględniając wysoką tychże użyteczność.

VIII. Sekretarz przedkłada telegram ministerstwa roln. zawiadamiający o zaasygnowaniu kwoty 500 zł. na premiiowanie bydła na obecnej wystawie lwowskiej.

Uchwalono podnieść rzeczoną kwotę i wyasygnować komisji wystawy na właściwy użytek.

IX. Sekretarz przedkłada ośm podań o opust z ceny bydła zakupionego na wystawie.

Uchwalono podnieść z c. k. kasy głównej rządowej z wyasygnowanych na ten cel przez c. k. ministerstwo roln. 2.000 zł. kwotę odpowiednią i wypłacić stronom żądany opust.

X. Sekretarz przedkłada podanie prezesa Towarzystwa rybackiego, aby wnieść do sejmu petycję o uchwaleniu ustawy rybackiej. Uchwalono.

XI. Sekretarz przedkłada listę datków przysłanych przez Oddziały Tow. gosp. na pomnik ś. p. Karola Forstera i wnosi, aby uzupełnić takowe z kasy komitetu do wysokości 100 zł. i kwotę rzeczoną przesłać komitetowi budowy pomnika do Berlina.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Na tem posiedzenie zamknięto.

**Wiadomości bieżące.**

**Wódka z drzewa bukowego.** W kilku, czasopiśmie niemieckich wyczytaliśmy, że w Solinie koło Ustrzyk wyrabiają spirytus z drzewa bukowego. Ponieważ spirytusem nazywają także niekiedy skoncentrowany i oczyszczony ocet z drzewa, udaliśmy się z zapytaniem do p. E. v. Kronenfeldt'a. Odwrotną pocztą (co zaznaczamy jako niezwykłą u nas grzeczność) otrzymaliśmy odpowiedź, z której wyczytujemy, że istotnie fabryka spirytusu alkoholowego, nie octowego, u p. Kronenfeldta założoną została i że p. v. Engels h o f e n pobrał na metodę fabrykacyi patent jako na postępowanie zupełnie nowe. Pan K. uskarża się, że przedsiębiorstwo napotyka na największe trudności, żądano olbrzymiego podatku, w końcu jednak, po 9 miesięcznych zabiegach przyzwolono na podatek od produktu. Przed kilkoma dniami rozpoczęto robotę i wyprodukowano już kilkaset litrów wódki (33 do 34 stopniowej), poczem jednak musiano z powodu różnych niedokładności w wyrobie aparatu, robotę zaprzestać. Gdy poprawione maszyny dopiero w lutym będą mogły być postawione, fabrykacya na wielką



skale rozpocząć się będzie mogła nie prędzej, jak może w kwietniu albo w maju 1882 Gdyby pomysł wyrobu spirytusu z drzewa okazał się istotnie praktycznym, bo wykonalnym musi być, skoro nietylko udzielono patent ale nawet już sprodukowano spirytus, byłby to bardzo cenny sposób użytkowania tysięcy sagów drzewa, pruchniejących bezużytecznie w okolicach, gdzie drzewo niemateriałowe niema pokupu. Życzymy powodzenia nowej fabryce.

## Rozmaitości.

**Peryodyczna literatura rolnicza z Zjednoczonych Stanach.** Potężna konkurencya na polu produkcji rolniczej z jaką obecnie Europa ma do walczenia, jest wynikiem olbrzymiej produkcji, która nie polega wyłącznie na płodności gleby dziewiczej, na niezmiernie ułatwionych środkach komunikacyjnych. lub na tak zwanem rozbójniczem gospodarowaniu. Ameryka północna ma obszary, dziko produkujące, ale ma też ogromne już obszary, na których gospodarują pracownicy, wcale inteligentni ziemianie, korzystający ile można tylko z każdego postępu. Oprócz niezliczonych, ciągle mnożących się fabryk narzędzi rolniczych ciągle doskonalonych, powstających fabryk nawozów sztucznych i t. p. dobrą miarą wysokości gospodarstwa i wykształcenia rolniczego jest rozwój peryodycznej literatury rolniczej. Podług notatki, podanej w Wied. rolniczej gazecie (z podpisem F. v. Th. wychodzi w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki 93 czysto rolniczych czasopism. Z tych 35. są tygodniowe lub półtygodniowe, wydawane w łącznej liczbie 30,500 egzemplarzy; reszta 58 wychodzą co miesiąca lub co 14. dni w nakładzie łącznym 464,000 Totalna suma wydawanych rocznie numerów dochodzi po tejże liczby 21.640,906.

### Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

#### Sprawozdanie

#### Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych na III. kwartał b. r.

Towarzystwo liczyło z. d. 30. czerwca r. b. członków rzeczywistych: 1888 z 5889 udziałami

w ciągu III. kwartału r. b. przybyło  
członk. rzeczyw. 18 „ 66 „

zostaje z d. 30. Września 1881  
członków rzeczywistych 1906 z 5955 udziałami  
czyli z roczną wkładką 23.820 zł. — członków wspierających 84. członków honorowych 10.

Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z d. 1. Lipca r. b. wynosił w gotówce 8508 zł. 55 ct. w efektach im. wartości 255300 zł. — „

do tegoż majątku wpłynęło w 3. kwartale r. b. gotówki z powiatów 4492 zł. 11 ct.

odsetki wrześniowe od 6% i 5% listów zastawnych Banku hipotecznego 4036 „ — „

6% odsetki od sum chwilowo lokowanych 76 „ 65 „

\* za wylosowanie i zrealizowane 6% listy zastaw. Banku hipotecznego 11000 „ — „

razem 19604 „ 76 „

zakupione efekta im. wartości	15000	„	—	„
Z tego wydano kasie podręcznej na zapomogi stałe starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administrację	8250	„	—	„
na zakupno efektów	15822	„	96	„
erkont	36	„	70	„
razem	24109	„	66	„

Wylosowane efekta im. wartości	11000	„	—	„
pozostało przeto z d. 30. września r. b. w gotówce	4003	„	65	„
zaś efektami przechowanymi w skarbiu				
Towarzystwa kred. ziemskiego im. wartości	259300	„	—	„

W III kwartale r. b. lokowały w Towarzystwie zalickowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany 29 zł., Bóbrka 100 zł., Borszczów 51 zł., Brzesko 112 zł. 37 ct., Brzozów 26 zł. 52 ct., Buczacz 65 zł., Chrzanów 6 zł. 25 ct., Cieszanów 36 zł., Czortków 69 zł. 45 ct., Dolna 119 zł. 60 ct., Drohobycz 26 zł. 20 ct., Gorlice 88 zł. 51 ct., Gródek 48 zł. 36 ct., Horodenka 72 zł., Husiatyn 69 zł. 48 ct., Jarosław 24 zł. 51 ct., Jaworów 10 zł. 70 ct., Kamionka 140 zł. 32 ct., Kołomyja 16 zł. 90 ct., Kraków 280 zł. 65 ct., Krosno 69 zł. 8 ct., Lwów 140 zł., Łańcut 9 zł. 32 ct., Mościska 21 zł., Mielec 204 zł. 35 ct., Nisko 59 zł. 30 ct., Nowy Sącz 81 zł. 92 ct., Nowy targ 30 zł., Podhajce 12 zł. 30 ct., Piwno 28 zł. 7 ct., Ropczyce 117 zł. Ruiki 60 zł. 20 ct., Rzeszów 510 zł., Sanok 10 zł., Sambor 177 zł. 86 ct., Skałat 140 zł. 32 ct., Stanisławów 6 zł. Stryj 18 zł. 30 ct., Tarnów 116 zł., Tarnobrzeg 296 zł., Tłumacz 201 zł. 97 ct., Turka 10 zł., Wadowice 185 zł., Wieliczka 48 zł. 31 ct., Zaleszczyki 58 zł. Zbaraż 84 zł. 36 ct., Złoczów 35 zł. Żydaćów 52 zł. 17 ct., Żywiec 134 zł. 96 ct.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny następujące stałe zapomogi.

#### I. Członkom niezdolnym do pracy.

1) Plisowi Józefowi (lat 68) z powiatu rzeszowskiego, który w ciągu lat 13 zapłacił 13 udziałów stałą zapomogę w rocznej kwocie 39 zł.

2) Plimie Edwardowi (lat 63) z powiatu brodzkiego, który w ciągu lat 13. opłacił 36 udziałów stałą zapomogę rocznie 108 zł.

3) Zakrzewskiemu Feliksowi (lat 61) z powiatu brodzkiego, który należąc do Tow. lat 7. zapłacił 21 udziałów, stałą zapomogę rocznie 63 zł.

4) Srokowskiemu Zygmutowi (lat 46) z powiatu lwowskiego, który w latach 7. opłacił 125 udziałów, stałą zapomogę rocznie 375 zł.

5) Kołodziejowskiemu Władysławowi (lat 36) obie ręce przestrzelone z powiatu pszymskiego, który w ciągu lat 5 opłacił 5 udziałów stałą zapomogę rocznie 15 zł.

6) Więkowskiemu Janowi (lat 55) z powiatu golickiego, który w latach 12 zapłacił 27 udziałów, stałą zapomogę rocznie 81 zł.

7) Szybalskiemu Aleksandrowi (lat 69) z powiatu horodeńskiego, który przez lat 12 zapłacił 12 udziałów, stałą zapomogę rocznie 36 zł.

#### II. Wdowom;

8) P. Nieradce Julii wdowie po ś. p. Franciszku N. z powiatu jaworowskiego, który w ciągu lat 5 zapłacił 10 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 20 zł. i czasową dla dzieci rocznie 10 zł. a z powodu obóstwa jednorazowy dątek w kwocie 10 zł.

9) Malarskiej Maryi, wdowie po emerycie ś. p. Michale M. z powiatu buczackiego, który należąc do Towarzystwa lat 10 zapłacił 10 udziałów, stałą zapomogę dla niej 20 zł. i czasową dla dzieci 10 zł.



12 Gruzewskiej, Annie wdowie po ś. p. Karolu G. z powiatu buczackiego, który w latach 14 zapłacił 28 udziałów, zapomogę rocznie 56 zł.

11) Lazar Eleonorze, wdowie po ś. p. Ferdynandzie L. z powiatu nowotargskiego, który w ciągu lat 14 zapłacił 28 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 56 zł., a czasową dla dzieci rocznie 28 zł.

12) Jankowskiej Barbarze, wdowie ś. p. Wojciechu J. dodatkowo do udzielonej jej od r. 1880 stałej zapomogi, jednorazowej zapomogi za r. 1879 w kwocie 20 zł.

### III. Sierotom.

13) Sierotom po ś. p. Józefie Pietrzyckim z powiatu nowosądeckiego, który należąc do Towarzystwa lat 12, opłacił 48 udziałów, zapomogę czasową rocznie 144 zł. począwszy od II półroczu r. 1881.

Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami ażeby takowe pod rygorem §. 28. statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych jaknajspieszniej popłacili, lub wprost Wydziałowi centralnemu ulica Kopernika liczbą 8 nadesłali.

We Lwowie dnia 28 Października 1881.

Wiceprezes:

*Dr. R. Mikuliński.*

Sekretarz:

*R. Makarewicz.*

## Cześć urzędowa.

**Ogłoszenie.** Rozporządzeniem c. k. Ministerstwa handlu z dnia 21 Lipca b. r. do l. 19113 oznaczona została maksymalna ilość rośnięgo bydła rogatego, w jednym wagonie zwykłym transportować się mającego, na 9 sztuk.

Przekroczenia niniejszego (o ile podciągnąć się dadzą pod kategorię dręczenia zwierząt) karane będą według przepisów rozporządzenia Ministerstwa z dnia 15 Lutego 1855 (D. U. P. n. 31).

**Licencyonowanie ogierów prywatnych.** Termin wnoszenia zgłoszeń o licencyonowanie ogierów prywatnych oznaczyło Namiestnictwo do końca Listopada b. r.

## Bank rolniczy we Lwowie.

### Sprawozdanie targowe z ostatniego tygodnia.

Tydzień ubiegły zaliczyć wypada do dalszego ciągu niekorzystnej tendencji, jaka panuje na targach zagranicznych.

Export mąki w ostatnich dniach jeszcze bardziej się zmniejszył.

Pojedyńcze transakcye są tylko pokryciem potrzeb lokalnych; ceny zatem notowane są podobnie jak w poprzednim tygodniu, więcej nominalne.

Pszenica biała z powodu znacznych dowozów z Kalifornii i Chili, jest na targach zagranicznych bez pokupu.

Żyto i jęczmień notują niżej.

Dziś 18. listopada notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała . . . zł. 10.— — 10.75.

" czerwona . . . " 10.50 — 11.50.

Żyto . . . . . " 7.50 — 8.—.

Owies . . . . . " 5.70 — 6.80.

Groch Victorya . . . " 10.50 — 11.75.

" drobny . . . . . " 7.— — 8.75.

Rzepak . . . . . " 11.25 — 12.50.

Konicz . . . . . " 44.— — 58.—.

Jęczmień . . . . . " 7.— — 8.25.

Spirytus gotowy . . . . . zł. 32.— za 10.000 lt. pret.

Na Grudzień i Styczeń . . . 31.50 " " " "

U w a g a. Prosimy o nadślanie próbek większej objętości (jeden litr przynajmniej), musimy je bowiem do kilku miejsc ofiarować.

Próbki wyki, lnianki i owsa byłyby nam pożądane.

Mając zastępstwo prawie wszystkich znaczniejszych firm maszyn i narzędzi rolniczych i dając odbiorcom odpowiedni rabat, pośredniczymy w zakupie tychże.

**Kalendarz kieszonkowy dla gospodarzy większych na rok 1882**, wydany staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego a za współpracownictwem Profesorów krajowej wyższej Szkoły rolniczej w Dublinach, pod redakcją Dra. Juliusza Ana, wyszedł z druku, i został i abonentom Rolnika rozesłany. **Cena opraw. egzpl. w płótno angielskie 1 zł. 60 ct. z przesyłką pocztową franco 1 zł. 80 ct. zamówienia należy adresować wprost do księgarni wydawców Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

## O G Ł O S Z E N I A.

# CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

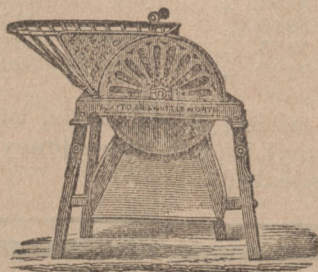
polecają:

sieczkarnie,

krajacze do buraków,

śrotowniki, gniotowniki

do suchego siodu,



gniotowniki

do zielonego siodu,

młyny

angielskiego i własnego wiedeńskiego wyrobu o rozmaitych wielkościach.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

3-10

Także w swoim powiększonym i do ruchu parą nowo urządzonym warstacie wykonują reparacje wszelkiego rodzaju maszyn jak najdokładniej i tanio.



# Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Fundusz gwarancyjny

**złr. 4,500.000 a. w.**

7-12

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń zabezpiecza  
**gratis w pierwszym roku**

na przeciąg 6 lat domy mieszkalne i budynki gospodarskie; płacone premji przy takich ubezpieczeniach zaczyna się więc dopiero w drugim roku, i podzielone jest na 5 rat rocznych.

*Jeneralna ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny:*

**GWIDO BUSZCZYŃSKI**, senior.

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 6/7.

## IZYDOR WOHL

Lwów, Sykstuska l. 6.

poleca wyłączny swój

### Skład HERBaty rossyjskiej

konkuruje przez najskrupulatniejszą

**rzetelność!**

6-10

Zamówienia załatwia sumiennie i piesznie, frank opakowanie. Cenniki naą sdanie.

## Wiedeński instytut zabezpieczenia na życie i renty w Wiedniu.

(Wiener Lebens- und Renten-Versicherungs-Anstalt in Wien).

W pełni wpłacony kapitał akeyjny

**1,000.000 złr. wal. austr.**

3-3

Instytut zabezpiecza:

1. Na wypadek śmierci (Tabela I.) Kapitał wypłaconym zostaje spadkobiercom kiedykolwiek śmierć nastąpiła albotę samemu ubezpieczonemu gdy dojdzie do 85 lat; dalej
2. Wyposażenia na korzyść dzieci (Tabela III.) Premia płaconą bywa tylko do śmierci kontrahenta, na wypadek śmierci dziecka może być zabezpieczenie przeniesione na kogo innego
3. Podwójny kapitał (Tabela IV) i to płatny najprzód zabezpieczonemu przy osiągnięciu zabezpieczonego wieku a potem w razie tegoż śmierci, po dojściu do zabezpieczonego terminu, jego spadkobiercom.
4. Kapitał z użytkowaniem renty. (Tabela V.) Ta kombinacja nie istnieje dotąd w żadnym instytucie zabezpieczającym i jest przeznaczoną na to, żeby nietylko rodzinę, ale i siebie zabezpieczyć. Renta więc wypłacaną bywa zabezpieczonemu od chwili osiągnięcia pewnego wieku aż do śmierci, poczem zabezpieczony kapitał wypłaconym zostaje spadkobiercom.

Roczna premia wynosi podług powyższego:

Wiek wstąpienia	Tabela I. za 1000 zł.	Tabela III. za 1000 zł. na czas 20 letni	Tabela IV. za 1000 zł. na czas 25 letni	Tabela V. za 1000 zł. kapitału i 100 zł. renty w 65 roku życia
25	18-80 zł.	37-30 zł.	41-60 zł.	22-67 zł.
30	22-30 „	37-85 „	43-40 „	28-32 „
35	26-40 „	38-60 „	46-10 „	35-38 „
40	31-70 „	39-75 „	48-60 „	45-78 „
45	38-20 „	41-10 „	52-10 „	61-57 „
50	46-80 „	—	—	87-51 „

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela się najchętniej we Wiedniu, Himmelfortgasse 6, albo w każdej Generalnej lub Głównej ajencji, jakoteż Sub-Ajencji Wiedeńskiego Towarzystwa zabezpieczającego (Wiener Versicherungs-Gesellschaft).

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.